

Szczęść Boże!

Jestem siostrą Misi, przesyłam świadectwo dotyczące Ojca Miecia.

Kochani!

Zbieramy się nadal wokół Osoby Ojca Mieczysława, bliskiego nam Mietka. Chciałam podzielić się z Wami pewnym wydarzeniem. Jestem od dwóch lat w Albanii, wyjeżdżając wzięłam ze sobą wszystkie swoje rzeczy, także pamiętkowe notatki. 4 lutego robiłam porządki - przenosiłam rzeczy z szuflady do walizki. I oto wysunęła się spośród różnych zapisków mała kartka starego papieru. Ze zdziwieniem przeczytałam fragment listu, jaki O. Miecio napisał niegdyś (pewnie gdzieś na początku lat 90 do naszej śp. Mamy, Aniki Łempickiej). Przepisałam go sobie wówczas za Jej zgodą, bo słowa te bardzo mnie poruszyły. Chcę dodać, że nie robiłam innych notatek z wypowiedzi Ojca, nie pamiętałam w ogóle, że coś takiego posiadam. To, że te słowa wpadły mi w ręce właśnie w tym czasie Jego choroby i umierania odczytuję jako znak Miłości i Opatrzności Bożej. Znajduję w nich odpowiedź na to, co dane Mu było doświadczyć w czasie tych ostatnich miesięcy.

Ze wszystkiego, co robimy i chcielibyśmy robić dla Chrystusa, współcierpienie jest najtrudniejsze. Każda inna praca niesie jakąś satysfakcję, radość, sens. A cierpienia są jakby anti-sensem, jakby kwestionowały najgłębszą istotę Boga, jako Ojca. A też nic - nic - nic - nic - większego nie można na tej ziemi Bogu dać, jak współcierpienie z Chrystusem. Nic nie można zrobić dla ludzi, jak współakceptacja z Chrystusem skandalu krzyża swej historii. Wszystko inne, to tylko plewa, która stacza ziarno!

Anna Agnieszka, mała siostra Jezusa